Nr. 94. Lwów — Niedziela dnia 24. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 30 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Zgon Chmielowskiego okrył żałobą całą Polskę.

Mnożą się objawy współczucia i głębokiego uznania. Podniesiono myśl uczczenia jego pamięci wmurowaniem tablicy pamiątkowej w jednym kościołów lwowskich.

Poniedziałkowy pogrzeb będzie wielką manifestacyą żałobną.

* Nowy bank akcyjny „Związkowych kas oszczędności“ powstanie we Lwowie.

* W Krakowie odbywa się dziś w. zgromadzenie akcyonaryuszów gal. Banku dla handlu i przemysłu.

* Sytuacya strejkowa na Węgrzech jest dotychczas bez zmiany, Wśród strejkujących panuje przygnębienie. Dziś uchwalono dalszy strejk.

* Spotkanie Wilhelma II z Loubetem, który udał się do Włoch, uważają w Paryżu za pewne.

* Dzisiejsze posiedzenie Izby austr. posłów rozpoczęło się znowu od awantur radykałów czeskich. Daszyński i Romańczuk interpelowali w sprawie emigracyi ruskiej, Schuhmayer w sprawie strejku węgierskiego.

Następne posiedzenie Izcy austr. posłów odbędzie się we wtorek 26 bm.

* Premier węgierski Tisza przybył do Wiednia.

* Koło P. Artura wydobyto zwłoki ros. admirała Molasa.

* Skrydlow z Sebastopolu uda się wprost na d. Wschód.

W Petersburgu krążą pogłoski o klęskach Japończyków nad Jalu.

Dyaryusz.

Sobota, 23. kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Wojciecha O — Gr. k. Terentya. — Słow. Wojciecha św. — Wschód słońca 4·54, zachód 7·02.

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne Zgromadzenie Tow. spiew. „Echo“ o 7 w. w lokalu własnym. — Posiedzenie Tow. filologicznego w Uniwers. o 6 w. — Wycieczka naukowa „Kółka inżynierów“ do zakładu wodoc o 2 pop.

Odczyty i wykłady. W tow. urzędników i urzędniczek „Unia“ p. Handelsmann „Krótki rys buchalteryi“ o g. 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski. „Skarb“ — W Filharmonii koncert tenora Wernera Albertiego. — W Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie

Niedziela 24 kwietnia 1964.

Imiona. Rzym. kat. 3 po Wielk. J. — Gr.kat. 2. Myr. Ant. — Słow. Jerzego św. — Wschód słońca 4·52, zachód 7·03.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zjazd delegatów Czytelń T. S. L. im. Kościuszki w „Sokole“.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: o godz. 3·30 popoł. „Małka Schwarzenkopf“, — o 7·30 w. „Gejsza“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 23/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·26, Renta majowa 99·85, Węg. renta kor. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 513·50, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye Kolei państw. 641·50, Lombardy 80·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·75, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 132·50, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·60.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 23/4. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·26, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 513·75, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye kolei państw 641·25 Lombardy 80·00, Akcye kolei Elbethal 425·00, Akcye fabryki broni 457·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 490·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1945·00, Losy tureckie 132·75, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 23/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 184·00.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 23/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 518·50, Laenderbanku 424·25, Bankvereinu 513·75, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 642·—, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 425·00, Kolei północnej 5630·—, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 413·25, Rima Muranyi 493·50, Prask. Tow. żelaz. 1945, Fabryki broni 453·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 343·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1091, Obl. węg. indem. 98·25, Renta majowa 99·85, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 97·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·55. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 133·50, Marki 117·25, Ruble 252·75.

Usposobienie silne, wskutek zakupień miejscowych i wyższej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 23/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·77 do 7·78, na maj 7·79 do 7·80, na październik 7·81 do 7·82. Żyto na kwiecień 6·25 do 6·26. Żyto na październik 6·61 do 6·62. Owies na kwiecień 5·16 do 5·18. Owies na październik od 5·46 do 5·47. Kukurydza na maj 5·06 do 5·07, na lipiec 5·17 do 5·18. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Około Portu Artura dopłynęły do brzegu zwłoki admirała rosyjskiego Molosa, strasznie zeszpecone. Jest on ofiarą ostatniej katastrofy przy zniszczeniu »Petropawłowska«.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Następca Makarowa, wiceadm. Skrydłow udał się do Sebastopola, celem pożegnania się z rodziną, poczem wyjedzie bezzwłocznie na d. Wschód. Zapewniają w Petersburgu, że wiceadm. Skrydłow tylko krótko zabawi w P. Artura, skąd uda się do Władywostoka.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że Rosya nabyła od republiki argentyńskiej okręt »Garibaldi« i jeszcze dwa pancerniki.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi, że Kuropatkin odwiedził w Liaojong chińskiego gubernatora, któremu udzielił rady, aby się poddawał instrukcyom rosyjskim, w przeciwnym bowiem razie Rosya potrafi wysnuć z tego konsekwencye, które będą dla Chin przykre.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Japoński gen. konsul w N. Jorku Ukida oświadczył, że Japończycy głęboko ubolewali nad zgonem Makarowa, gdyż cenili go jako wybitnego autora prac z okresu wojen morskich.

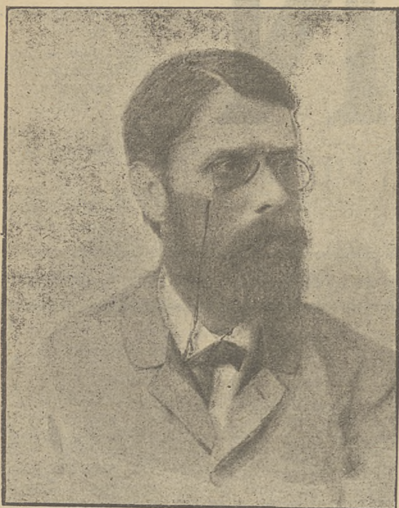
Spotkanie Loubeta z Wilhelmem II.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dzisiejsze dzienniki poranne uważają spotkanie ces. Wilhelma z prez. Loubetem, udającym się dziś do Włoch, za fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości. Spotkanie to poprzedzi wymiana depesz z pozdrowieniem.

Emigracya do Kanady.

Oświęcim. (Tel. pryw.) Nadzwyczajnym pociągiem przybyło tu 300 włościan z Bukowiny i powiatu śniatyńskiego a osobno 100 włościan zwykłym pociągiem. Wszyscy jadą przez Mysłowice dalej do Kanady.

† Piotr Chmielowski.



Wczoraj o 7-ej wieczorem rozeszła się po mieście wieść hiobowa: Chmielowski nie żyje! Zaledwie u nas zagościł, zaledwie zdążyliśmy Go powitać — już nas opuszcza. Co za tragizm losu i życia!

Takeśmy go oczekiwali, wiązaliśmy z nim tyle nadziei, tyleśmy jeszcze mieli mu mu do powiedzenia, o tyle jeszcze chcieliśmy zapytać, usłyszeć Jego sąd, Jego pogląd, zdanie — dziś wszystko zapóźno. Bo wzięła go nam straszna dłoń przeznaczeń, wyrwał go z koła wielbicieli demon niemocy i moru — i oto kir żałobny zawisł nad murami lwowskiej *Almae matris*.

O zdrowie ukochanego profesora byliśmy dawno w trosce i niepokoju. Od lat szeregu jeździł je ratować w Zakopanem. I kto wie, czyby się nie było udało uratować tego drogiego nam życia, a przynajmniej odwlec na czas dłuższy katastrofę — gdyby Chmielowski mniej się był zapracowywał a więcej słuchał przestróg lekarzy. Ale praca, posterunek narodowy były Mu droższe nad życie i zdrowie. Żadne higieniczne względy nie zdołały go oderwać od pióra i książki. Słabość, której podlegał długo, podsycona wysiłkami pracowitego żywota i gorączkową twórczością, zwaliła wreszcie tego olbrzyma nauki o mdłem i wątłem ciele.

Jego kurs literatury na Wszechnicy lwowskiej to »ogień ofiarny«, który pożerał resztkę jego krwi serdecznej.

On, który tak »szalenie odczuł« mianowanie Go profesorem — tak dawno Mu się należące, wysilał się, by sztandar wiedzy trzymać, jak najwyżej, »palił się« do pracy; odzywał się niejednokrotnie, że odmłodniał; On, który w Zakopanem mówił tak cicho, — ze swej katedry grzmiał, jak mąż w pełni zdrowia; do końcu życia brał udział w tylu pracach, w tylu wydawnictwach, przed żadnym odczytem się nie uchylił, żadnego artykułu nie odmówił, do końca życia najświeższe nowości czytał, znał i w kilka dni o nich sąd swój wypowiadał.

Dodajmy do tego, że ciężar obowiązków zawodowych, nie był wcale lekki — 7 godzin tygodniowo, dla Niego, który przecież, choć zapracowany, nie miał nigdy przymusowych godzin — to było wiele.

Wszyscy pamiętają jeszcze ów świetny odczyt zmarłego w Towarzystwie filozoficznem o Kancie.

Prócz tylu i tak bardzo wyczerpujących zajęć — nie odsuwał się wcale od obowiązków towarzyskich, wywiadów, dawania wskazówek, czytał rękopisy młodych poetów, dyskutował z nimi o ich utworach, często bardzo niedojrzałych — wszędzie i w każdej formie działał, nauczał i tworzył.

Chmielowski ur. się w r. 1848 w Zawadyńcach na Podolu. Kształcił się zrazu w »Szkole głównej« w Warszawie, gdzie studyował nauki filologiczno-historyczne, poczem doktoryzował się w Lipsku. Specyalnie poświęcał się historyi literatury; pracował jednak i na polu nauk przyrodniczych i filozoficznych, oraz w pedagogii; w pracach swych wystąpił jako zwolennik kierunku pozytywistycznego. Z większych prac filozoficznych ogłosił »Genezę fantazyi«, »Kremer i Taine«, »Pierwszy uczeń Comte'a«, »Najnowszy, a jednak stary zwrot filozofii naszej«.

Z prac literackich idą najpierw: »Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego«. Równocześnie wydaje »Bibliotekę najcelniejszych utworów« i »Dzieje literatury powszechnej«. Od r. 1880 redaguje »Ateneum« w Warszawie i pisze mnóstwo artykułów literackich do wszystkich pism polskich. W r. 1886 wychodzą jego dwutomowe »Studya i szkice z dziejów literatury polskiej«, oraz gruntowne dzieło o Mickiewiczu. Jego »Zarys najnowszej literatury«, »Historya literatury polskiej«, »Nasi powieściopisarze«, »Nasza literatura dramatyczna« są pomnikowymi dziełami, bez których żaden pracownik na niwie obejść się dziś nie może.

Znany powszechnie fakt odrzucenia katedry w uniwersytecie warszawskim, by nie wykładać po rosyjsku, zjednał mu całe szeregi wielbicieli.

Powołanie Chmielowskiego na katedrę literatury polskiej we Lwowie było uroczystością narodową; cały naród bowiem skupił się radośnie koło jego osoby z hołdem i z życzeniami. Niestety, nie było mu danem wykształcić pokolenia, które z miłością dzieci zawisło mu na ustach.

Dziś już go nie ma — próżno szukają go oczy nasze — na tylu miejscach i placówkach tylu, dziś pustka i kir, gdzie go przywykliśmy widzieć.

Francuska rewizyta.

Lwów, 23. kwietnia.

I.

Jutro wieczorem Loubet przyjeżdża do Rzymu, aby królowi włoskiemu oddać jego niedawną wizytę w Paryżu. Jest to jedna z tych wizyt, które w świecie dyplomatycznym nie ustępują pod względem znaczenia swego i ważności podpisaniu jakiego drugorzędnego traktatu, porozumieniu się przedstawicieli dwóch rządów co do ważnej jakieś a opornej kwestyi.

Słowem wizyta Loubeta w Rzymie jest pierwszorzędnym wypadkiem w bieżącej polityce. A ważność jego wyznaczają dwa momenty, które w ostatnich czasach w mechanice sojuszów porozumień międzynarodowych odgrywają poniekąd rolę osi, i bardzo ważnych punktów centralnych.

Pierwszy z tych momentów stanowi znana powszechnie dążność Włoch i Francyi do zbliżenia się i porozumienia z początku w dziedzinie handlowo-ekonomicznej, a potem politycznej. Kiedy przed dwoma laty dyplomaci francuscy i włoscy poraz pierwszy dążność tę w przemówieniach swoich wyraźnie określili, w Europie, a szczególniej w środku jej na terytoryum trójprzymierza wrażenie było ogromne. Dla trudniących się polityką nie było bowiem obcem, że Włochy nie widzą w trójprzymierzu dość skutecznego środka dla owej śródziemno-morskiej polityki, prędzej czy

---

Kronika tygodniowa.

XIV.

Jou röggölt baraton! Są to trzy wyrazy węgierskie, znaczące tyle, co: »Dzień dobry panu!« A rozpoczynam nimi dzisiejszą kronikę w tej błogiej nadziei, że może mnie hr. Tisza wezwie na posadę jakiego naczelnika stacyi kolejowej. Oczywiście, nie przyznam się, że są to jedyne trzy wyrazy węgierskie, które znam, i że ta nieznajomość wspólną jest zapewne $^{9}/_{10}$ ludności cywilizowanej Europy.

Jak tu poradzić »strejkowi«, gdzie trzeba koniecznie basamateremtetować, a Węgrzy tego nie chcą? Skąd wziąć zastępców? Gdyby to n. p. u nas strejk kolejowy wybuchnął, sprowadzonoby kwalifikowanych braci Czechów, Styryjczyków, Tyrolczyków, niższych i wyższych Austryaków. Słoweńców i Dalmatyńców — wszyscy zaczęliby dalej urzędować po niemiecku — i wszystko byłoby w porządku. Ale skąd wziąć innych Węgrów na miejsce tych, którzy się zbuntowali?

Leży w tem wielka nauka, jak silną jest organizacya państwowa na gruncie narodowym — i ta druga jeszcze większa nauka, że taka organizacya musi się opierać na szczerych i głęboko wnikających podstawach cywilizacyjnych, jeśli nie ma uledz barbarzyńskim porywom, w których interes własny bierze górę nad ogólnym interesem ojczyzny.

Smutną sławę zyskują dziś Węgry swym dzikim strejkiem kolejowym. Ludność dwudziestomilionowa pozbawioną została nagle najgłówniejszej swej komunikacyi, od której cały ruch ekonomiczny zawisł — ustaje dowóz prowiantów do stolicy i większych miast — bydło, wysłane przez kupca, ginie gdzieś porzucone w czystem polu bez nadzoru, żywności i wody — pieniądz, wysłany przemysłowcowi na najpilniejsze zapłaty, nie może dojść do jego rąk — lekarz nie może pospieszyć do chorego, matka do umierającej córki — na miejsce parowozu wraca znów budka o chudych szkapach — najprzykrzejsze i najstraszniejsze zawikłania wkraczają w życie prywatne i społeczne, tworzy się zamęt ogólny, niosący w skutkach milionowe straty — i dlaczego? Dlatego, że jakiś tam Sandor nie został awansowany, czego się z początkiem roku spodziewał, Bela nie dostał 200 koron culagi, a *weichenaufsehera* Lajosa nie stabilizowano na jego ważnem stanowisku!

Co sądzić o patryotyzmie ludności, która we własnej ojczyźnie, przeciw własnemu rządowi, w obronie klasowego interesu jednostek, do tak dzikich środków się ucieka? Boć to przecież nie walka socyalistyczna, która się domaga zmiany całego ustroju społecznego! To spisek w celu najordynarniejszego wymuszenia na rządzie korzyści osobistych z pominięciem wszelkich dróg legalnych, z pogwałceniem służbowej przysięgi i ze zupełnem zignorowaniem parlamentu, gdzie przecież zasiadają reprezentanci różnych klas ludności i jej interesów, właśnie na to, ażeby interes ogólny kraju godzić z prywatnymi interesami jego obywateli!

Gdyby na Węgry spadł najazd obcy i kolejarze taką mu zaporę stawiali — mogłoby to być dziełem patryotyzmu — lecz przeciw własnemu narodowi, jego parlamentowi i rządowi — dla osobistego interesu — to jest po prostu dzikość, w której zaciera się wszelkie poczucie obywatelskie i przykazanie łączności narodowej.

Nazywać to strejkiem, to krzywda, zrobiona robotnikowi i jego prawu do strejków. To i owo przedsiębiorstwo może istnieć, lub może i powinno upaść, jeżeli gniecie niesprawiedliwie robotnika. Wolno wówcza-

później postarają się rozluźnić pęta, w których je to trójprzymierze trzyma, a zaczmą przedewszystkiem od zbliżenia się do Francyi, tj. od zneutralizowania tego jedynie realnego niebezpieczeństwa, które im ze strony republiki groziło i które jako takie stanowiło jedyną racyę przynależności Włoch do trójprzymierza. Z drugiej strony Francya, której polityka zagraniczna pod wpływem rządów republikańskich stanęła wyraźnie pod znakiem obrony istniejących już interesów i straciła charakter ekspanzywny i awanturniczy, lepiej niż kiedykolwiek czuła się usposobioną do zbliżenia się ze swym młodym włoskim sąsiadem.

Wszystko to razem czyniło kwestyę tego zbliżenia jedynie kwestyą czasu. Nie mniej jednak, kiedy czas ten nadszedł, interesowana zagranica zdziwiła się. Nie potrzeba dodawać, że w Wiedniu i Berlinie zdziwienie to nie należało do najzupełniej przyjemnych. Ażeby je w części bodaj pokryć, hr. Bülow musiał nawet uciec się do słynnego kalamburu o »extraturze» przyjaciółki, którym wprawdzie nie wyjaśnił sytuacyi politycznej, ale zato dostarczył obfitego żeru legionowi humorystów i karykaturzystów politycznych..

Tymczasem Włochy tańczyły dalej swoją »extraturę«, a łącząc przyjemne z użytecznem, postarały się przedewszystkiem usunąć z handlowych stosunków francusko-włoskich te wszystkie chropowatości, które je przedtem cechowały. Gra dyplomatyczna szła równocześnie swoją drogą, wzbudzając coraz poważniejsze obawy o całość, ba nawet w ogóle o dalsze istnienie trójprzymierza. Dla losów bowiem tej najstarszej z współczesnych konstrukcyj sojuszowych w Europie nie mogło być obojętnem, czy trzeci sojusznik marszczy się, czy też uśmiecha w stronę aljantki mocarstwa, przeciw któremu *mutatis mutandis* zwracało się najostrzejsze ostrze trójprzymierza.

Przyszły jednak inne wypadki, wysunęły się na czoło inne ważniejsze sprawy i kwestya zbliżenia francusko-włoskiego zeszła na plan odleglejszy tem bardziej, że wszystkie trzy najbardziej interesowane w niej państwa, postarały się drogą odpowiednich zjazdów, enuncyacyj itp. uspokoić opinię publiczną co do nieszkodliwości nowego afektu francuskiego we Włoszech dla zdrowia trójprzymierza.

Dopiero ostatnie miesiące, w których pod wpływem wypadków wschodnio-azyatyckich puls polityczny w Europie zaczął bić z potrojoną szybkością, sprawa omawiana stała się znowu aktualną, jeżeli nie piekącą. Dzięki bowiem stanowisku sułtana wobec reform macedońskich i wogóle, wskutek niedawnej szczególnej konstelacyi politycznej na Bałkanach, nieszkodliwość owej »ekstratury« włoskiej, do której tak głębokie żywił przekonanie hr. Bülow, została wystawioną na jednostronną wprawdzie, ale niemniej bardzo silną i niebezpieczną próbę. Chodziło o Bałkany i kwestyę albańską. Jak tam między zaprzyjaźnionemi Włochami i Austryą było, dziś jeszcze publicznie niewiadomo, ale to pewne, że dobrze i serdecznie nie było, skoro najpoważniejsze pisma po obu stronach granicy, nie wahały się donieść o zmobilizowaniu austryackich korpusów w Tyrolu.. □

(D. n.).

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Piętnastolecie istnienia parku Jordana, którego znakomitą użyteczność i europejską sławę nie po raz pierwszy już stwierdził ostatni kongres hygienistów w Norymberdze, uchwalił uroczyście obchodzić komitet zawiązany z inicyatywy krakowskiego „Sokoła". W programie obchodu znajduje się jako główny punkt, pochód dziatwy szkół ludowych, młodzieży szkół średnich i drużyn sokolich. Niezależnie od tego odbędzie się festyn ludowy, a wieczorem bankiet w sali „Sokoła" na cześć czcigodnego założyciela i inicyatora parku.

Dziś odbyła się na Błoniach wielka parada wojskowa przy udziale całej załogi. Komendant korpusu wręczył oficerom załogi ordery i odznaczenia, przyznane im w ostatnim dzienniku rozporządzeń wojskowych. Potem odbyła się defilada.

Dziś rozpoczęły prace komisye rachunkowe Tow. Wzaj. ubezp.

Z powodu zgonu Chmielowskiego powiewa żałobna chorągiew z gmachu Akademii Umiejętności, której zmarły był czynnym członkiem.

Z Rzeszowa nam donoszą: Odbywający się tu obecnie doroczny jarmark św. Wojciecha, sprowadził bardzo wielu zagranicznych handlarzy koni, którzy zakupili do wczoraj kilkaset koni roboczych i wysyłają je do Holandyi, Francyi i Niemiec, płacąc za konie bardzo dobre ceny. Charakterycznem jest, że po raz pierwszy zjawili się na targu także i rosyjscy handlarze i zakupują konie dla Rosyi, gdzie widocznie z powodu wojny z Japonią, zwierząt tych zabrakło.

Nowy Sącz. Nasz korespondent pisze: Rozpoczęła się przed tutejszym sądem handlowym trzecia, sensacyjna rozprawa p. Cypryana Kopacza, dozorcy przewodów telegraficznych z Limanowy przeciw Skarbowi kolejowemu o nawiązkę 60.000 K., rentę miesięczną po 160 K odszkodowanie i koszta leczenia w kwocie kilkunastu tysięcy koron, z powodu głośnej katastrofy kolejowej, która miała miejsce w nocy z 30 na 31 lipca 1903 między Nowym Sączem a Marcinkowicami, a której ofiarą padł także p. Kopacz, jadący w ostatnim wagonie pociągu osobowego, na który w pierwszym impecie najechały uciekające wagony towarowe. Uderzenie było tak gwałtowne, że zemdlał. Gdy otworzył oczy, było wokoło niego ciemno, czuł zamęt w głowie i nie mógł się ruszać, gdyż był z wszystkich stron ścieśniony. W 18 miejscach doznał powód uszkodzeń cielesnych, nabawiwszy się nerwicy urazowej, przygnębienia umysłowego, bezustannego bolu głowy tak, że jest niezdolnym do żadnej pracy, ani fizycznej, ani też umysłowej.

Za zgodnym wnioskiem zastępcy skarbu kolejowego nadradcy prokuratoryi Skarbu dra Niewiadomskiego odroczono rozprawę na 5 maja br.

Towarzystwo kasynowe urządziło tu przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyę Bałuckiego „Dom otwarty". Sala była przepełniona inteligencyą, która nieszczędziła oklasków amatorom.

Pożary na przedmieściu Załubińcze ciągle wybuchają. Onegdaj wybuchły aż dwa pożary na Załubińczu i mimo szalonego wichru udało się straży pożarnej miejskiej ugasić ognie.

Przedmieście Załubińcze jest istnem piekłem, dającem przytułek wszelkiego rodzaju złoczyńcom, pijakom i nierządnicom, mieszczącym się po kilkanaście osób w jednej drewnianej chacie, a zdolnym do wzniecania takich pożarów. Jak mówią, znaleziono porozrzucane po całem tem przedmieściu kartki, odgrażające się spaleniem całego przedmieścia do końca maja br.

Brody. Korespondent nasz pisze: Jak wiadomo wystąpił imieniem partyi moskalofilskiej jako kontrkandydat Barwińskiego ks. Effinowicz i za nim oświadczyła się pewna dość poważna część kleru tutejszego powiatu. Prócz tego i partya polska niechętnem okiem patrzy na tę kandydaturę. Otóż jak z pewnego źródła dowiadujemy się, metropolita Szeptycki ma w okresie przedwyborczym odbyć wizyta-

---

przedsiębiorcy godzić się, lub zawieszać przedsiębiorstwo — inni go w danym razie zastąpią. Lecz zwracać się z tą samą bronią przeciw całemu wielkiemu działowi narodowej organizacyi ekonomicznej, której źródło i zarząd spoczywa w reprezentacyi samego kraju, zależnej od woli i głosu wyborców — to najdziksze wywrócenie pojęć, to anarchia, grożąca zasadom wszelkiej cywilizacyi — to zamach na prawidłowy rozwój narodów i państw...

Niedobrze służą Węgrzy swojej ojczyźnie, swojej cywilizacyi, swojemu przemysłowi, którym się tak lubią przechwalać...

* * *

Przemysł! Ach przemysł stanął i u nas na porządku dziennym, jako sprawa piekąca.

— Nasz przemysł? — mówił mi wczoraj jeden z mych znajomych, ściągając ramionami i wypuszczając z ust piękne kółka dymu cygarowego. — Nasz przemysł? Gdzież on jest? Wszak szukałem kiedyś krajowych ścierek w jednym z najpierwszych magazynów bławatnych. Kupiec uśmiechał się z politowaniem i podsuwał mi przecudnie wykrochmalone i wstążkami powiązane ścierki zagraniczne. Uparłem się jednak, że chcę mieć koniecznie krajowe. Wówczas okropnie zgorszony, jak gdyby zawstydzony, że go z wielkiego kupca degraduję na tandeciarza — wyciągnął gdzieś z pod lady wymięty, zaprószony zwitek ścierek krajowych... Nie wyglądały ponętnie, choć ręczę ci, że były bez porównania lepsze i trwalsze od zagranicznych. Zgodziłem je i wziąłem. Ale pod wpływem wielkiego kupca i jego pogardy dla tego »śmiecia krajowego«, czułem się jakiś upokorzony i wysunąłem się ze sklepu cichaczem, jak »baciarz«, którego tylko stać na tandetę.

— No, pociesz się! — zawołałem — Stosunki się zmieniają i musimy za wszelką cenę zmienić je aż do dna! Poczekaj! Nie będziesz potrzebował zmykać ukradkiem, kupiwszy coś krajowego. W czerwcu pójdziemy obaj do parku Kilińskiego, gdzie się gotuje »Jarmark krajowych wyrobów« — i będziemy z dumą oglądali i kupowali wszystko, co swojskie...

— A kupcy? — wtrącił nieśmiało mój znajomy.

— Kupcy? A cóż ty sobie myślisz, że oni pójdą po patryotyzm do węgierskich kolejarzy? Wszak i oni są dobrymi obywatelami i umieją własny interes podporządkować ogólnemu interesowi kraju. Nie łatwo im przyjdzie wyzbywać się różnych firm zagranicznych, ale powoli otrząsną się od nich, wyzwolą z narzucanego im kredytu i skierują całą swą uwagę na przemysłową produkcyę kraju...

— I wtedy dopiero zaczną was besztać...

— Za co?

— Że nie macie dość towaru!

— Dobrze, niech besztają! Im więcej będą kląć, tem prędzej będziemy musieli spieszyć się z produkcyą, ażeby im nastarczyć. Niech tylko zamawiają, niech tylko biorą towar i płacą i niech w dodatku klną na czem świat stoi, że towaru za mało — a już się jakoś przemysł ruszy, nie na pokaz, lecz na istotne zaspokojenie własnych potrzeb.

— Więc kupcy będą także tam w parku, na górze?

— A cóżeś ty myślał?

Ille.

cyę kanoniczną tutejszego powiatu. Czy wizytacya ta mieć będzie związek z wyborami, okaże się w niedalekiej przyszłości. Dziś tylko nadmieniam, że kler ruski, należący do tutejszego dekanatu, zjechawszy się wczoraj po „mirkę", zastał u dziekana, ks. Dolińskiego wiadomość o przyjeździe ks. metropolity. Można sobie wyobrazić, jaka zapanowała u niektórych konsternacya, z powodu tej niespodzianej wiadomości.

Ze Zbaraża nam donoszą: Budowę kolei Tarnopol-Zbaraż oddało ministerstwo komunikacyi wiedeńskiej filii firmy „Berliner Eisenbahnbaugesellschaft," która budowę tej linii kolejowej dokonać ma w terminie 17-miesięcznym. Podobno nałożono na firmę tę obowiązek, ażeby zatrudniała wyłącznie siły krajowe.

We wtorek 26. b. m. rozpoczną się tu, na trzy dni naznaczone uzupełniające wybory do Rady miejskiej. Wybranych być ma 18 radnych i 9 zastępców. Po dokonanym wyborze uzupełniającym, nastąpi wybór burmistrza, którym bez wszelkiej walki i agitacyi wybranym zostanie dotychczasowy burmistrz p. Jakób Kruh, dla miasteczka naszego niezmiernie zasłużony. Dzięki jego niespożytej pracy i zabiegom zmienił się w ostatnich latach Zbaraż nie do poznanania; otrzymaliśmy wspaniały gmach szkolny, bruki, oświetlenie naftalinowe i cały szereg inwestycyj, o których dawniej nawet nie marzono.

MAŁY FEJLETON.

ANT. P. CZECHOW.

Tsss!...

Tłum. z rosyjskiego Liza Katznerówna.

Iwan Jegorowicz Krosnuchin, publicysta średniej miary, wraca późno w nocy do domu, poważny i niezwykle skupiony. Wygląda on, jak gdyby oczekiwał rewizyi domowej, lub nosił się z zamiarem samobójstwa. Przeszedł się kilka razy po pokoju, poczem staje, burzy włosy, i mówi tonem Laertesa, chcącego pomścić swą siostrę:

»Rozbity, zmęczony na ciele i duchu, na sercu gniotąca melancholia, a tu trzeba siadać i pisać! I to nazywają życiem!? Dlaczego nikt jeszcze nie opisał rozterki, dręczącej autora, który w smutku tłum bawić musi, a w wesołem usposobieniu łzy lać na zamówienie? Ja muszę być zabawnym, obojętnie chłodnym, genialnym, lecz wyobraźcie sobie, że mię troska gniecie, lub powiedzmy żem chory, że mi dziecko umiera, żona jęczy.

Mówi to wszystko, zaciskając pięście i przewracając oczy... poczem idzie do sypialni i budzi swą żonę.

»Nadia« — powiada — »siadam teraz do pracy... Proszę, niechaj nikt mnie nie przeszkadza. Nie mogę pisać, gdy dzieci ryczą, a kucharka chrapie... Postaraj się też proszę o herbatę i... powiedzmy befsztyk... Wiesz, że bez herbaty pisać nie mogę... Jedynie herbata orzeźwia mię podczas pracy«.

Powróciwszy do swego pokoju, zdejmuje surdut, kamizelkę i buty. Procedurę tę spełnia bardzo powoli. Potem nadaje twarzy wyraz uciśnionej niewinności i siada przy biurku.

Na biurku nie ma nic przypadkowego, banalnego, i każdy najdrobniejszy przedmiocik nosi znamię gruntownego zastanowienia i surowego programu. Małe popiersia i fotografie sławnych pisarzy, plik rękopisów, otwarty tom znanego krytyka, czaszka, służąca za popielniczkę, gazeta niedbale złożona, ale w ten sposób, że widać miejsce, zakreślone niebieskim ołówkiem, około którego pyszni się uwaga marginesowa »podłe«. Tuż obok leży tuzin świeżo zatemperowanych ołówków i rączek z nowemi piórami, widocznie, ażeby zewnętrzna przeszkoda, jak np. zepsute pióro nie przerwała, ani na sekundę wolnego polotu twórczego.

Krasnuchin rzuca się na poręcz krzesła i zagłębia się z zamkniętemi oczyma w swój temat. Słyszy, jak żona jego pantoflami szeleści i drzazgi rąbie do samowara. Walczy jeszcze ze snem, a przykrywka ze samowara i siekacz bezustannie z rąk jej padają. Wnet słyszeć się daje szum herbaty i skwierczenie masła na ogniu. Żona nie przestaje siekać i ciągle sztuka drzwiami.

Nagle Krasnuchin drgnął, otwiera z przerażeniem oczy i zaczyna badać rodzaj zapachu. »Ach, Boże, swąd« — jęknął marszcząc boleśnie czoło: »Swąd! Ta nieznośna kobieta chce mnie zatruć. Niech mi kto powie, jak ja teraz pisać mogę?!«

Biegnie do kuchni i wygłasza tam tragiczny monolog.

Gdy mu żona po pewnym czasie, ostrożnie, na palcach stąpając, przynosi herbatę, siedzi, jak przedtem oparty o poręcz krzesła, z zamkniętemi oczyma, zagłębiony w swój temat. Nie rusza się, bębni cicho dwoma palcami po czole i udaje, jakoby nie zauważył obecności żony... Twarz jego ma również ten sam wyraz uciśnionej niewinności. Przyciska skronie, krzywi się, podgina nogi pod krzesło, jak gdyby go coś bolało, albo przybiera pozycyę, jak kot na otomanie... Nareszcie wyciąga nie bez wahania rękę do kałamarza i pisze tytuł z miną podpisującego wyrok śmierci...

»Mamo, daj mi wody!« — słyszy głos swego syna.

»Tsss!« — szepce matka. »Tato pisze! Tsss...«

Tato pisze szybko, z szalonym pośpiechem, bez poprawek i pauz, tak, że zaledwie jest w stanie stronice obracać. Popiersia i portrety sławnych pisarzy spoglądają na szybko latające po papierze pióro, i zdają się myśleć: »A toś się bracie rozpędził.

»Tsss!« –– skrzypie pióro.

»Tsss!« — odzywają się popiersia, gdy kolana Krasnuchina uderzają o stół, i drżą wraz ze stołem.

Nagle Krasnuchin prostuje się, odkłada pióro i słucha... Słyszy jednostajny monotonny szept... Za ścianą w przyległym pokoju modli się jego lokator Toma Nikołajewicz.

»Słuchaj — no Pan!« — krzyczy Krasnuchin. »Czy też nie może pan przypadkiem trochę ciszej się modlić!? Przeszkadzasz mi pan w pisaniu!«

»Przepraszam...« — odpowiada nieśmiało Toma Nikołajewicz.

»Tsss!«

Napisawszy pięć stronic, Krosnuchin przeciąga się i patrzy na zegar.

»Ach Boże, już trzecia!« — jęczał. »Ludzie śpią, a ja... a człowiek pracuje!«

Znużony, znękany, z głową na bok pochyloną idzie do sypialni, budzi żonę i mówi słabym głosem:

»Nadia, daj mi jeszcze herbaty! Jestem... wyczerpany!«

A jak mało przypomina ten despota tu w domu owego, małego, pokornego, milczącego człowieka bez talentu, którego przywykliśmy widywać w redakcyach:

»Jestem tak znużony, że ledwie usnę...« — mówi, kładąc się spać. »Nasza praca, ta przeklęta, niewdzięczna, niewolnicza praca, nie tak męczy ciało jak duszę... Powinienem zażyć bromu... Tak, Bóg widzi, gdyby nie rodzina, zaprzestałbym tej pracy... Pisać na zamówienie! To okropne!«

Śpi do dwunastej lub pierwszej w południe, a śpi mocno i zdrowo... Ach, jakby dopiero spał, jakieby miał sny, gdyby mógł zostać znanym literatem, redaktorem albo tylko nakładcą!

»Pisał przez całą noc!« — szepce żona, z przestraszoną miną »Tsss!«.

Nie wolno nikomu ani mówić, ani chodzić, ani hałasować. Sen jego jest świętością, za której znieważenie winny zostałby srodze ukarany!

»Tsss!« rozlega się po mieszkaniu.

»Tsss!«

Dzień literacko-artystyczny.

* **Miesięcznik Piotra Altenberga** („*Kunst*" *Monatsschrift für Kunst und alles Andere*). W październiku ubiegłego roku opuścił prasę pierwszy zeszyt tego pisma. *Natura artis magistra* — oto jego hasło.

W słowie wstępnem wypowiedział Altenberg po raz pierwszy swe *credo* artystyczne: *Kunst... ein mattes Ueberflüssiges, geschaffen von ueberflüssigen Künstlers Gnaden!*

Znany ten jego stosunek do sztuki. Z niebotycznych wysokości, dokąd nie sięga myśl ani wzrok powszedniego śmiertelnika, strącić ją pragnie w niziny życia, otworzyć pragnie wrota jej świątyni *Alltagsmenschom* — wrota, na których pisanem było: *procul este profani*... Pragnie nią życie upiększać, w jednostajną szarzyznę codzienności wplatać kwiaty poezyi, małe i skromne kwiatuszki, których łagodna, miła woń uspokaja, koi, lecz bynajmniej nie odurza, nie upaja.

Nie zna żarów namiętności, walk wnętrznych, szamotania się dusz i zgrzytu kruszonych kajdan; ze wszystkich jego utworów wieje dziwny spokój, cisza jesiennego wieczoru: jakoby tłumione melodye, nieraz rzewne, nieraz tragiczne, lecz zawsze tłumione, zawsze ciche, niemal senne.

A tych jego utworów najwięcej znajdujemy w „Kunst": to jakby Altenberg w małych dawkach. Pomysł szczęśliwy: zamiast tomu dać kilkanaście stronic. Tom utworów Altenberga odkładamy ze znużeniem, tam spokój jego i cisza nużą) tam daje nam kilkanaście rzeczy w dość długich odstępach czasu i jesteśmy mu za nie serdecznie wdzięczni. Lecz z drugiej strony system ten ma pewną wadę: tworzenie przekształca w pracę. Gdy przedtem wewnętrzna potrzeba wypowiedzenia się wyłącznie kierowała jego twórczością, obecnie drugim ważnym momentem kierującym stał się termin: w tym a tym czasie musi tyle a tyle napisać. Okoliczność ta wpływa na twórczość Altenberga ujemnie, jest niejako gwałceniem siebie samego. Toteż na bardzo wielu rzeczach jego znać „robotę", a te „robione" nowele nasuwają mimowoli myśl: Altenberg już się wyczerpuje.

Nie chcę na tem miejscu omawiać twórczości Altenberga, byłoby to zbytecznem wobec wyczerpującego artykułu p. Adama C y b u l s k i e g o p. t. „Piotr Altenberg", zamieszczonego w „Życiu" Natomiast pragnąłbym zwrócić uwagę na zasadniczy błąd, jaki popełniają ci, którzy zaliczają nowele Altenberga do „mnożącej się szybko literatury *sui generis* literatury nocnych kawiarń" i t. d., i t. d. I dziwić się muszę subtelności ich uszu, gdy w nowelach tych dosłyszeć się umieją rytmu kul bilardowych...

Lecz wracam do „Kunst".

Zeszyty wydane nadzwyczaj wytwornie, ze smakiem prawdziwie altenbergowskim. Jak już wspomniałem, główną ich część zajmują nowele Altenberga. Nadto zawiera każdy zeszyt monografię jednego z artystów współczesnych i wcale poprawne reprodukcye ich prac, a Altenberg wybiera zwykle takich, których twórczość z różnych względów pozostała nieznaną szerszej publiczności.

Całość zamyka dodatek *das Andere*, którego celem było pierwotnie — zaszczepić kulturę Zachodu w Austryi. Kierownikiem tej części był p. Adolf Loos. Niestety szybko zrezygnował z pięknej misyi — widocznie klimat nasz nie sprzyja tej tak wątłej roślince Zachodu. I odtąd na szpaltach dodatku poja-

wiają się utwory autorów takich, jak Erminio Franchi, Rocco de Zerbi, Kaz. Tetmajer, M. Mell, Althof, Busson i wiele innych. *J. Świt.*

* **P. Bogorska**, artystka warszawska, wystąpiła wczoraj z dużem powodzeniem w teatrze miejskim w Offenbachowskiej „Pięknej Helenie."

O występach p. Bogorskiej we Lwowie, niemniej o koncercie Tow. muzycznego i dzisiejszym p. Albertiego napisze obszernie nasz sprawozdawca muzyczny w poniedziałkowym fejletonie „Dnia".

* **„Wczasy historyczne."** Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszedł z pod tłoczni drugi tom „Wczasów historycznych" profesora Wszechnicy lwowskiej, Szymona Aszkenazego. Autor znany z prac historycznych, mających głównie za przedmiot dzieje Polski z XVIII. stulecia i czasów porozbiorowych, w grubym, o 500 stronicach, tomie zamieścił szereg rozpraw, które ze względu na treść przedstawiają dla nas żywe zainteresowanie, a że są napisane barwnie i potoczyście, czytają się więc z prawdziwem zajęciem. Oto nagłówki rozpraw, zamieszczonych w świeżo wydanym tomie: 1) Francya a Polska. 2) Rozbiory. 3) Z czasów Stanisława Augusta. 4) Książę Denasów. 5) Alfieri. 6) Sprawy gdańskie. 7) Rosya w Galicyi wschodniej. 8) Emigrant w Polsce. 9) Henryk Sybel. 10) Albert Sorel. 11) O krytyce naukowej. 12) Aleksander Kłobukowski.

* **„Młody Dyabeł"**, tygodnik satyryczno-humorystyczny illustrowany począł wychodzić we Lwowie pod redakcyą F. Bergeraca. Numer pierwszy przedstawia się dobrze, tak pod względem treści, jakoteż udałych ilustracyj.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę „Skarb".

W niedzielę popołudniu: „Małka Schwarzenkopf". — Wieczorem „Gejsza".

W poniedziałek „Słodka dziewczyna". Ostatni występ Heleny Bogorskiej.

We wtorek na dochód Tow. dziennikarzy polskich po raz pierwszy „Cavalleria Lwowiana", parodya muzyczna w 1 akcie przez Maksymiliana Kramera, zlokalizował Adolf Kiczman, muzyka Bogumiła Zeplera.

Wojna.

»Daily Express« dowiaduje się z Nagassaki, że pewien wybitny japoński mąż stanu zapewniał, jakoby Japonia nie miała zamiaru prowadzić wojny do ostateczności. Gdy Port Artura i Władywostok zostaną zdobyte, a stanowisko Japonii na Korei będzie silnie ugruntowane, tem samem i cel zostanie osiągnięty.

Według »Daily Telegraph«, pod Portem Artura wre zacięta walka. Japońskie siły morskie i lądowe miały przedsięwziąć połączony atak.

»Standard« donosi, że Japończycy mieli zbombardować Niuczwang i wysadzić na ląd wojska, które zamierzają połączyć się z oddziałami, wylądowanemi przed trzema dniami u ujścia Jalu.

»Nowosti« piszą: »Możliwość interwencyi w zatargu rosyjsko-japońskim ze strony Anglii — i to z jej własnej inicyatywy — jest bardzo pocieszającą. Przyjazna interwencya Anglii, w stosownej chwili podjęta, odda wielkie usługi zarówno Rosyi, jak Anglii. W jednej chwili mógłby być usunięty cały szereg punktów spornych w sprawie zaspokojenia spornych pretensyj Rosyi na dalekim Wschodzie; równocześnie stworzonoby silną podstawę do wspólnego porozumienia Rosyi z Anglią co do wszystkich spraw, wynikłych między temi państwami z politycznych nieporozumień. Taka interwencya uwolniłaby Anglię od niewygodnej roli sojusznika narodu, w którym ucieleśnione jest grożące Europie »żółte niebezpieczeństwo«.

Aleksiejew telegrafował wczoraj do cara: »Szereg przeprowadzonych nad rzeką Jalu rekonesansów stwierdził, że Japończycy ściągają na północ od Widżu znaczne siły, około jednej dywizyi, a również w samem Widżu zaczynają zbierać wojska i wydalili stamtąd ludność koreańską. Nadeszły wiadomości, że przybyły tam łodzie, podobne do fonpontonów.

Naprzeciw wyspy Abike, zabił nasz rekonesans dwóch Japończyków, badających położenie. Jeden z nich był, zdaje się, oficerem. Na prawem skrzydle przeprowadziliśmy również kilkadziesiąt rekonesansów. Rekonesanse na lewym brzegu Jalu stwierdziły, że na południe od rzeki Pomakua tylko nieliczne znajdują się wojska japońskie, zajęte tam budową łodzi. Udał się tam na zwiady nasz oddział, złożony z dwu oficerów i 32 żołnierzy. Zostali oni odkryci. W potyczce zginęło 3 strzelców, a kapitan sztabowy Szmecina i 11 strzelców jest ciężko rannych, porucznik Puszkin i 4 strzelcy lekko ranni. Pod osłoną 2 dział cofnął się rekonesans na nasz brzeg.«

Według innej depeszy, Aleksiejew telegrafował do cara: »Podczas wczorajszego zakładania min przez szalupę parową, wskutek przedwczesnego wybuchu miny, tylna część szalupy została zdruzgotaną. 1 oficer i 27 marynarzy utraciło życie.«

Agencya Havasa donosi z Petersburga: Z Portu Artura sygnalizowano wczoraj pogłoskę o klęsce Japończyków nad Jalu. Jedna japońska kolumna została podobno rozbitą. Potwierdzenia brak.

(Depesze „Dnia").

Paryż (Tel. »Dnia«). W Petersburgu krąży pogłoska o klęsce Japończyków nad Jalu.

Zgon Chmielowskiego.

Przedwczesny zgon śp. P. Chmielowskiego wywołał we Lwowie, a równocześnie w całej Polsce głęboki żal i smutek. Literatura polska poniosła stratę niepowetowaną a Wszechnica lwowska straciła znakomitego profesora, którego imię, okryte powszechną czcią, stanowiło magnes, przyciągający tysiące słuchaczy. Objawy żałoby mnożą się z każdą chwilą i dostarczają dowodu, jak ciężki ponieśliśmy ubytek przez zgon Piotra Chmielowskiego.

Pierwszą wiadomość o zgonie śp. dra Chmielowskiego ogłosiliśmy jeszcze wczoraj o godz. 8 wieczorem w nadzwyczajnym dodatku „Dnia", który rozchwytano w mieście.

Z gmachów: Uniwersytetu, Ossolineum i Koła lit. powiewają chorągwie żałobne.

*

Wydział Towarzystwa literackiego im. Ad. Mickiewicza we Lwowie uchwalił przesłać rodzinie śp. Chmielowskiego kondolencyę, złożyć na trumnie wieniec, oraz wydelegować członka wydziału dra Bronisława Gubrynowicza do wygłoszenia nad grobem mowy pogrzebowej. Nadto uchwalił wydział złożyć kwotę 50 kor. na umieście się mający w jednym z kościołów lwowskich tablicę pamiątkową ku uczczeniu pamięci zmarłego.

*

Pogrzeb śp. P. Chmielowskiego odbędzie się pojutrze w poniedziałek o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby przy ul. Gołębiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski.

*

Imieniem uniwersytetu złożył stroskanej wdowie kondolencyę dziś przedpołudniem rektor ks. dr. Fijałek, wyrażając głęboki żal z powodu przedwczesnego zgonu chluby nauki polskiej w ogólności, a uniwersytetu lwowskiego w szczególności.

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwołane *ad hoc* posiedzenie wydziału filozoficznego Uniw., na którem dziekan poświęci zmarłemu wspomnienie pośmiertne. Na posiedzeniu tem zapadnie również uchwała co do mów pogrzebowych imieniem Wszechnicy. Prawdopodobnie wydział wydeleguje dwóch mowców, z których jeden przemówi na rampie uniwersyteckiej.

*

„Czytelnia akademicka", chcąc uczcić pamięć zmarłego, między innemi przez wieniec z biletów wizytowych, wzywa członków swoich do jak najliczniejszego podpisywania wizytówek i składania ich w lokalu Towarzystwa.

Prezydyum Czytelni akademickiej w odezwie wywieszonej na Uniwersytecie wzywa wszystkich członków, aby, celem oddania ostatniej usługi śp. prof. dr. Chmielowskiemu, który był członkiem honorowym Czytelni, wzięli gremialny udział w pogrzebie.

Z powodu zgonu Chmielowskiego postanowiło „Towarzystwo dziennikarzy polskich" wyrazić kondolencyę wdowie i złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Piotrowi Chmielowskiemu — Towarzystwo dziennikarzy polskich".

*

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Minister oświaty dr. Hartel przesłał telegram kondolencyjny na ręce senatu lwowskiego z powodu zgonu Chmielowskiego.

Dzisiejsze poranne dzienniki wiedeńskie poświęcają zmarłemu Piotrowi Chmielowskiemu wzmianki. „Die Zeit" zamieszcza ocenę literackiej działalności śp. Chmielpwskiego.

*

Z Warszawy, Krakowa i Zakopanego przybędzie na pogrzeb liczniejsze grono osób.

*

Ostatnią pracą Chmielowskiego była książka jego o Kasprowiczu, a przed kilku jeszcze dniami pojawił się jego fejleton w „Kuryerze Warszawskim" o pismach, poświęconych Wyspiańskiemu.

„Horoskopy wojenne"

wyszły już w osobnej odbitce p. t.

„Jaki będzie koniec wojny - - - - - - - - - Rosyjsko-Japońskiej"

P. T. Prenumeratorowie »Dnia« mogą nabywać tę cenną broszurę, którą już przełożono na język niemiecki i francuski

po 35 ct. (70 hal.)

w Administracyi »Dnia« (Lwów, Kopernika 15 a). Porto pokryje Administracya »Dnia«.

Administracya nasza może również pośredniczyć w nabywaniu egzemplarzy niemieckich lub francuskich.

Cena egzemplarza w obu tych językach wynosi 1 koronę.

W Kawiarni i restauracyi
„POLONIA"
ul. Sykstuska l. 29.

Z dniem 1 maja zostanie otwarty ogród „POLONIA" ul. Sykstusta l. 29. z największym komfortem urządzony, elektrycznie oświetlony, kuchnia domowa. Codziennie koncert muzyki wojskowej bez względu na pogodę od 5 popołudniu do 12 w nocy.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Ks. biskup przemyski Pelczar wyjechał do Rzymu.

Abgar-Sołtan bawi we Lwowie.

Dyrektor banku krajowego radca dr. Zgórski wyjechał do Krakowa na walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. banku dla handlu i przemysłu.

O język ruski na uniwersytecie lwowskim. Przed trybunałem państwowym toczyła się wczoraj rozprawa na skutek skargi studentów ruskich, uczęszczających na uniwersytet lwowski, przeciw senatowi tego uniwersytetu, wniesionej z tego powodu, że senat nie chciał studentom ruskim wydać ani ruskich kart legitymacyjnych, ani pozwolić im na złożenie przy imatrykulacyi ślubowania po rusku. Senat wydając swoje zarządzenie, opierał się na rozporządzeniu ministeryalnem, które za język urzędowy na uniwersytecie lwowskim uznało język polski. Rusini przeciw temu zarządzeniu odnieśli się do ministerstwa, które atoli orzeczenie senatu zatwierdziło. Udali się więc w dalszym ciągu do trybunału państwa, powołując się w swem odwołaniu na §. 19 zasadniczych ustaw państwa.

Na wczorajszej rozprawie reprezentant rządu oświadczył, iż w stosunku między studentami a senatem nie wchodzi w rachubę §. 19, lecz rozstrzyga wewnętrzny język urzędowy.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał odroczył wydanie wyroku do poniedziałku.

Ankieta w sprawie reformy śledztwa sądowego, odbyła wczoraj drugie posiedzenie, na którem zabierali głos prez. p. Przyłuski i adw. Horowitz. Na następnem posiedzeniu mówić będzie znakomity znawca śledztwa karnego radca Szymonowicz.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: dr. Pawła Spaniera z Gorlic do Białej, Aleksandra Sykorę ze Lwowa do Żółkwi i dr. Łucyana Wilkoszewskiego ze Lwowa do Gorlic.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyała cłowego Karola Sieńczaka, kierownikiem urzędu cłowego, poborcę cłowego Józefa Władysława (dw. im.) Kochaja, oficyałem cłowym, dalej asystenta cłowego Maryana Schönthalera poborcą cłowym, wreszcie praktykantów cłowych: Władysława Juszczakiewicza asystentem cłowym, a Antoniego Erhardta, kontrolującym asystentem cłowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował oficyałów kancelaryjnych Erazma Topolnickiego w Kołomyi i Marcelego Mattauscha we Lwowie, starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi z systemizowanymi poborami, pierwszego dla Radziechowa, drugiego dla Buska.

Cesarz zamianował głównego nauczyciela seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Mikołaja Wagilewicza, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Sokalu.

Emigracya do Prus. Niejednokrotnie podnoszono już protest przeciwko nadużywaniu łatwowierności i zaufania ludu wiejskiego przez „ruski narodny komitet,“ wysyłający na robotę włościan do Prus. Mimo, iż nawet niektóre z ruskich pism („Hałyczanyn“) a także i księża i obywatelstwo kilkakrotnie napiętnowali postępowanie komitetu, zsyłka ludu roboczego, do Prus nie ustaje.

Dziś możemy zanotować nowy dowód tej nieuczciwej agitacyi.

Dnia wczorajszego przybyło do Lwowa ze Skały 6 włościan Rusinów, zwerbowanych przez Stefana Kłapouszczaka, agenta skalskiego „ruskiego narodnego komitetu.“

Ludzie ci zostali zawezwani najpierw listem z dnia 18. kwietnia, potem telegramem z 20. kwietnia b. r.

Oto treść listu w przekładzie:

„Do p. Stefana Kłapouszczaka w Skale. Jedźcie zaraz ze swoimi ludźmi do Lwowa i tam zgłoście się do ruskiego ajenta p. Kosakowskiego, ul. Sykstuska l. 2, a on wam wyda kontrakty. Ze Lwowa pojedziecie prosto do Prus. Dr. Kost Lewicki.“

Telegram w przekładzie brzmi: „Niechaj ludzie zaraz przyjeżdżają. Komitet.“

Wieśniacy stosownie do polecenia przybyli do Lwowa, zgłosili się do p. Kosakowskiego, lecz ten odesłał ich do „komitetu“, mówiąc, że o żadnej robocie i zsyłce do Prus, nic nie wie; „Komitet“ znowu odesłał ich powtórnie do p. Kosakowskiego i t. d. *da capo*.

Wieśniacy bez grosza w kieszeni, zagrożeni są wprost śmiercią głodową.

I niech tu kto powie, że to nie czysty wyzysk.

Rezygnacya. Dyrektor Słończewski zrezygnował, jak nas informują, ze stanowiska członka zarządu Tow. fabrycznego "Tlen" we Lwowie. Rada nadzorcza rezygnacyi p. Słończewskiego — który położył duże zasługi około tego zakładu — nie przyjęła, p. Słończewski jednak rezygnacyi cofnąć nie chce.

Nowy bank we Lwowie. W lwowskich kołach finansowych omawiany jest projekt powołania do życia nowej instytucyi bankowej we Lwowie p. n. „Akcyjny bank związkowych kas oszczędności.“ Zadaniem tego banku byłoby w pierwszym rzędzie regulowanie kredytu, oraz lokowanie nadwyżek kasowych w kasach oszczędności powstających.

Projekt ten ma być już bliski urzeczywistnienia.

Defraudacye w biurze wojskowem magistratu, będą wskutek zarządzenia prokuratoryi państwa przedmiotem śledztwa. Do odpowiedzialności pociągniętych zostanie prawdopodobnie kilka osób.

Nagrobki. Na cmentarzu Łyczakowskim jest wiele pomników, które ząb czasu zniszczył aż do podstawy, tak, że one wnet rozpadną się w gruzy. Magistrat uchwalił więc zwrócić publicznemi ogłoszeniami na to uwagę i wezwać interesowane rodziny do zaopiekowania się takimi pomnikami, gdyż w krótkim przeciągu czasu pomniki musiałyby być z urzędu usunięte zarówno z estetycznych, jak i ze względów na bezpieczeństwo osób, przybywających na cmentarz.

Dramat rodzinny rozegrał się wczoraj nad wieczorem we wsi Kulparkowie pod Lwowem. Włościanin Józef Lachowicz, strzelił z rewolweru do swej 8 letniej córki, poczem sam skoczył do studni. Przypadkowo przejeżdżający w tej chwili żandarm Stocking słysząc krzyk, wbiegł do zagrody i wydobył Lachowicza ze studni. Córkę Lachowicza, który we wsi cieszył się opinią rozpustnika, odesłano do szpitala we Lwowie.

Nowy dom trzypiątrowy, stanie w narożniku ulic Akademickiej i Chorążczyzny, w miejscu dzisiejszego domu piątrowego, który od p. Sosina nabył przedsiębiorca p. Segal. Nowy dom niewątpliwie upiększy jeszcze więcej i tak już całkiem „europejską“ ulicę Akademicką.

Pomnik Wybickiemu. Z redakcyi „Odrodzenia“ odebraliśmy odezwę następującej treści: „W godzinie bolu i beznadziei, objawiła się narodowi naszemu wielka idea nowa, która wchłonęła w siebie nieśmiertelność narodu, jego duszę żywą, a przeto stała się niewyczerpanem źródłem życia i siły. Odtąd historya nasza jest urzeczywistnieniem onej idei a wyrazem jej proste i jasne słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Te słowa święte padły niespodziewane, jak grom; bo już świat cały rzekł był: „Zginęła“. I z chwilą kiedy rozbrzmiały na obczyźnie, a lotem błyskawicy rozniosły się po świecie całym, — z tą chwilą, rozpoczęło się budowanie nowej przyszłości narodu; a nie na gruzach upadłych form i umarłych kształtów, lecz na skale wieczystej. której żadne moce ludzkie ani szatańskie nie podkopią: na wiecznie żywym Duchu Narodu.

I dla tego naród całym otwartem sercem przyjął ideę nową, a piosnka żołnierska wzniosła się powyżej wszystkich innych pieśni stała się Hymnem Narodowym.

Duchy wieszcze narodu uczciły potęgę Słowa — Pieśni; Mickiewicz nazwał ją proroctwem, a pierwsze jej wyrazy u szczytu poematu złotego wyrył.

Temi samemi wyrazy Krasiński zaklina duchy wielkiej przeszłości, gdy staje przed nim widzenie prorocze.

Temi samemi słowy naród witał nowych zórz świty.

Temi samemi słowy tysiące i krocie żegnały Ojczyznę ziemską na polach bitew i na Golgotach polskich.

Z słów tych bowiem tchnie Wiara, Nadzieja i Miłość całego narodu.

„Słusznem, dobrem i koniecznem jest, że stawiamy pomniki wielkim przodownikom narodowego życia... pomniki to mowa pokoleń, one wyrażają jakim był naród, bo mówią, kogo ten naród czcił — uczcijmy więc tego, który wypowiedział słowa, będące najistotniejszą treścią wszystkich naszych walk, wszystkich bolów, rozpaczy i niczem niezbitej Nadziei. Postawmy Józefowi Wybickiemu, twórcy pieśni — Jeszcze Polska nie zginęła — pomnik w Krakowie.

Wierzę, że nie ma pod słońcem ani jednego Polaka, któryby nie pospieszył, choćby z najmniejszym datkiem, na pierwszą wieść o tym zamiarze...“ *Stanisław Witkiewicz: „Jan Matejko“*).

Oto jeden z najgorętszych a najsamodzielniejszych duchów polskich rzucił myśl piękną.

Młodzież była pierwszą, która czynem zbiorowym — składką — przyczyniła się do urzeczywistnienia tej myśli; na zjeździe „Ogniwa“ w Krakowie, złożyła młodzież pewną kwotę na pomnik Józefa Wybickiego.

W tym samym czasie we Lwowie, podczas odczytu „O Janie Matejce St. Witkiewicza“ zebrano na tenże cel kwotę 31 K 10 h.

Gdy jednak i dotąd, o ile nam wiadomo, nie podjęto w tym kierunku żadnej szerszej akcyi, zwracamy się odezwą niniejszą do całego społeczeństwa polskiego, podając do jak najszerszego rozpowszechnienia przepiękną myśl St. Witkiewicza.

Pozostawiając Jemu, jako projektodawcy pierwszy głos w sprawie zorganizowania komitetu, który obejmie całą akcyę, równocześnie z wydaniem niniejszej odezwy rozpoczynamy przyjmowanie składek na pomnik twórcy Pieśni Legionów, Józefa Wybickiego, prosząc redakcye wszystkich czasopism i dzienników o przedrukowanie niniejszej odezwy, oraz o czynne poparcie rozpoczętej akcyi“.

Konkursa rozpisują: Przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej na jedną lub dwie posady sekundaryuszy przy szpitalu lwowskiej gminy wyznaniowej fundacyi Maurycego Lazarusa. Remuneracya roczna 500, względnie 600 koron bez prawa do emerytury. Termin do 5. maja.

Wydział stowarzyszenia dla ochrony kobiet i dziewcząt żydowskich na posadę sekretarza z terminem do 15. maja.

Sąd krajowy w Krakowie na posadę ad-

Dziś i codziennie
Koncert muzyki wojskowej w Restauracyi LUBINA DIENSTLA
początek o godzinie 7-mej
Lwów, Pasaż Mikolascha.

junkta sądowego. Termin do 8. maja.

Nadprokuratorya państwa we Lwowie, na posadę inspektora straży więziennej w zakładzie karnym w Stanisławowie z poborami XI. klasy rangi wolnem mieszkaniem i t. p. Termin do 31. maja.

Teatr włościański, odegra w niedzielę 24. b. m. w sali „Sokoła" obrazek wiejski ze śpiewami p. t. „Janek z pod Ojcowa" (członkowie czytelni ze Siemianówki) — szkic dramatyczny „Chłopi arystokraci" (włościanie z Zakościela) i „Za sztandarem" (czytelnia z Zimnej Wódki). Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej.

Wystawa fotograficzna. Komitet lwowskiej wystawy fotograficznej, która otwartą zostanie dnia 15. maja b. r., przedłużył termin do nadsyłania zarówno zgłoszeń, jakotеż prac dla chcących wziąć udział w tej wystawie do końca kwietnia b. r. Prace nadsyłane po tym terminie nie zostaną uwzględnione.

Poczta na głównym dworcu. Dla wygody podróżnych zaprowadzoną została w westybulu centralnego dworca kolejowego ekspozytura pocztowa, która zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek pocztowych i telegramów, jakoteż wydawaniem listów i telegramów adresowanych *„poste restante"* lub *„bureau restante"* „Dworzec kolei" oraz fungować będzie jako mównica telefoniczna.

Godziny urzędowe dla tej ekspozytury obecnie są następujące:

Od 8—12·15 rano, od 1—7·30 po południu, od 8·30—12·45 w nocy, od 2·30—6.30 w nocy.

Dotychczas istniejący urząd pocztowy „Lwów-Dworzec" funkcyonować będzie i nadal w budynku bocznym.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W Tow. urzędników i urzędniczek prywatn. „Unia" (ul. Krzywa l. 7) dziś w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 8-mej wieczorem wykład p. J. Handelsmana p. t. „Krótki rys buchalteryi (amerykańskiej i włoskiej) z szczególnem uwzględnieniem bilansowania."

Kronika towarzyska. W Warszawie odbył się ślub p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego, znanego literata, z p. Wiktoryą Gottowtówną, siostrą byłej artystki teatru hr. Skarbka.

Międzynarodowe biuro patentowe inż. St. Dzbańskiego, istniejące dotychczas we Lwowie, będzie przeniesione z dniem 1, maja b. r. do Wiednia.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Włodzimierz Płoszczański, urzędnik banku austro-węgierskiego, l. 34. — Jakób Voise, restaurator, l. 54. — Karolina I-mo voto Musiał, II-voto Król, żona obywatela, l. 69.

W Łaszkach gościnnych: Ks. Adam Hordyński, gr. kat. proboszcz, l. 78.

W Krakowie: Kajetan Szmid obywatel miasta, l. 80. — Aureliusz Rawicz Pruszyński, właściciel zakładu litograficznego, l. 57.

W Tarnowie: Jan Nepomucyn Temple, kontrolor pocztowy, l. 58.

W Koniuszkowie: Ks. Grzegorz Sucharowski proboszcz l. 80.

W Załoźcach: Grzegorz Pytlow, adjunkt sądowy z Brodów l. 37.

W Warszawie: b. artysta teatru Rozmaitości Antoni Kruszewski.

Wielki strejk kolejowy na Węgrzech.

Wczoraj wieczorem widoki prędkiego zażegnania strejku zamiast, jak się spodziewano wzrosnąć, zmalały jeszcze. Strejkujący stawiają nietylko wygórowane żądania, ale domagają się, by wszystkie ich żądania załatwione zostały w przeciągu 24 godzin, mimo, że idzie tu o miliony. Rząd przez powołanie rezerwistów, chce stworzyć służbę kolejową wojskową.

Strejkujący otrzymują ciągle zasiłki pieniężne. Wczoraj nadesłano z Munkacza 10.000 koron.

Cesarz wydał następujący najwyższy rozkaz dzienny:

»Rozkazuję, aby gażyści, pozostający w służbie kolei, znajdujących się na terytoryum armii wspólnej i marynarki, oraz gażyści i żołnierze z rezerwy i zapasowej rezerwy honwedów, zostali powołani do częściowego uzupełnienia wspólnej armii i armii honwedów, oraz zostali przydzieleni do służby królewskich węgierskich kolei państwowych. Wiedeń 22. kwietnia 1904. Franciszek Józef w. r., Nyiry m. p.

Z Preszburga donoszą: »Wczoraj przedpołudniem przybył pierwszy pociąg pod osłoną wojska z 80 podróżnymi. Pociąg odjechał stąd dalej do Budapesztu.

Strejk kolejowy spowodował wczoraj przerwę w ruchu w fabryce dynamitu, ponieważ ustawą dozwolony najwyższy zapas 30.000 nabojów dynamitowych, został już wczoraj nagromadzony, a więcej nie wolno fabrykować, zanim nadwyżka nie będzie wywieziona. Również w innym fabrykach ruch przerwany«.

Bałkan jest formalnie odcięty od zachodniej Europy. Przybyły wczoraj do Belgradu expres z Konstantynopolu odszedł wieczorem z powrotem.

Połączenie z Rjeki do Budapesztu utrzymuje na razie kolej południowa. Linię kolei do S. Peter obsadzono wojskiem.

Prowadzący lokomotywę pociągu wojskowego, puszczonego rano z Budapesztu do Zemunia, opuścili niedaleko Kiskunmaysa na otwartem polu pociąg i uszkodzili lokomotywę. Zerwano także szyny. Wysłano tam wojsko. Urząd telegraficzny i stacya kolejowa w Kiralyhaza obsadzone przez żandarmów. Urzędnik w kolejowych wydalono z urzędu.

Strejkujący obrzucili obelgami należącego do partyi rządowej posła Dobickiego, który przybył do obozu strejkowego i odradzał dalszego prowadzenia strejku.

Nadwyżka, żądana przez strejkujących, wynosi w porównaniu z ustępstwami rządu 4 miliony koron. Strejkujący wystosowali do Izby posłów podanie, zawierające zażalenie na projekt rządowy.

Z polecenia stronnictwa Kossutha zjawiło się wczoraj kilku posłów w obozie strejkujących z radą, aby nie stawiali niemożliwych żądań, ponieważ rząd zdecydowany jest chwycić się najostrzejszych środków.

Na wielu stacyach przyszło do starć. Konduktora Korbukiego, który prowadził pociąg zastrzelono. W Oedenburgu między konduktorami a maszynistami przyszło do poważnych ekscesów i bójek. Pociąg kolejowy, dążący z Budapesztu do Wiednia wykoleił się; nie przyszło na szczęście do poważniejszego wypadku. Tor kolejowy jest w wielu miejscach uszkodzony, tak, że nawet w razie powrotu strejkujących do pracy, ruch normalny nie mógłby być zaraz podjęty. Uczuwać się tu daje brak węgli. Zakłady gazowe i elektryczne oświadczają, że jeżeli strejk dłużej potrwa, to nie będą mogły uczynić zadość swym zobowiązaniom.

W węgierskiej Izbie posłów wniósł wczoraj Rakovszy ustanowienie osobnej komisyi w celu wydania zarządzeń co do przywrócenia komunikacyi.

Premier Tisza oświadczył się przeciw wnioskowi i wśród wielkiej wrzawy na lewicy, zarzuca opozycyi, że zachęca strejkujących. Tylko ze względów ludzkości nie chciał rząd przeprowadzić wszystkich zamierzonych daleko idących środków. Rząd czeka jednak tylko do wieczora (t. j. do piątku wiecz.). Jeżeli do tego czasu obałamuceni kolejarze nie wrócą do obowiązków, wtedyby kości padły. Za temi słowami pójdą czyny.

Nastąpiła przerwa, po której poseł Lengyel zaatakował gwałtownie rząd i oświadczył, że kolejarze są tak rozgoryczeni, że ewentualnie wysadzać będą mosty dynamitem. (Okrzyki oburzenia na prawicy).

Budapeszt. Godzina 2·30 w nocy. Komitet strejkowy uchwalił strejk dalej prowadzić.

(Depesze „Dnia").

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Dziś rano sytuacya strejkowa była bez zmiany. Panował spokój, a policya nie miała powodu do wkroczenia, gdyż zgromadzeni w liczbie 8.000 strejkujący w jednej z restauracyj zachowywali się całkiem spokojnie. Nastrój wśród strejkujących jest przygnębiony z powodu zarekwirowania pułków kolejowych. Dziś odeszło kilka pociągów pod asystą wojskową.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Jeszcze w ciągu nocy wczorajszej 400 strejkującym doręczono wojskowe powołanie, jako rezerwistom.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Rokowania trwały wczoraj całą noc. Posłowie Eötvös i Vaszonyi udali się o północy do ministra handlu, prosząc o wstrzymanie dalszych zarządzeń aż do otrzymania odpowiedzi od strejkujących, a którzy może w ostatniej chwili ustąpią. Strejkujący jednak odrzucili ofiarowane im warunki i **uchwalili dalszy strejk**.

Rada państwa.

Już nasza wczorajsza depesza, otrzymana w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru zapowiadała awantury radykałów czeskich i niemieckich, które nastąpiły bezpośrednio po odrzuceniu wniosku p. Stranskyego o zamknięcie posiedzenia, gdy radykał Choc, niezadowolony z wyniku głosowania — zażądał przerwania posiedzenia na 4 godziny i przeciwił się gwałtownie wyborowi członków delegacyj, który znajdował się na porządku dziennym, jako jedyny punkt.

Rozpoczęły się tedy burdy karczemne, gwizdy, wrzaski, uderzenia w takt o pulpity, choralne śpiewy hymnu i różnych pieśni — słowem przy akompaniamencie, godnym szynkowni podmiejskiej odbywały się w Reprezentacyi ludów wybory do delegacyj wspólnych i ostatecznie je przeprowadzono, gdyż wstrętne zachowanie się pp. Fresslów, Choców, Kłofaczów i Barów, którzy rywalizowali się na punkcie popisywania się gwizdem i łamania pultów — nie zdołało przecież przeszkodzić wyborowi delegatów. Prezydent hr. Vetter okazał się wczoraj bardzo nieenergicznym prezydentem, wskutek czego awantury przybrały

Wyłączny skład herbaty i kawy

Adolfa Singera

Lwów, ulica Sykstuska 1.

poleca:

KAWĘ

Santos dobra	55 ct.	½ kg.
Portocico prima	65	„ „
Ceylon wyśmienita	76	„ „
„ plancat.	90	„ „
„ perłówka	90	„ „
Mocca arabska	80	„ „

HERBATĘ

Congo dobra	1·40 ct.	½ kg.
Moning familijna	1·60	„ „
Kaysow dobor.	1·80	„ „
Souchong wyśm.	2·—	„ „
„ najlep.	2·50	„ „
Kintuk arom.	3·—	„ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem franko, albo 2 kg. herbaty i 5 kg. kawy osobno franko za pobraniem.

większe rozmiary. Młodoczesi zachowali się biernie.

(Depesze „Dnia").

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Staroczeskie dzienniki zaznaczają dziś klęskę, jaką ponieśli wczoraj Młodoczesi w czasie głosowania nad wnioskiem p. Strańskyego. Wogóle zachowanie się Młodoczechów w Izbie było wczoraj, pełne hypokryzyi i nieszczerości.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Młodoczesi zamierzają dziś przez usta p. Kramarza a radykali czescy przez p. Choca poruszyć sprawę wczorajszego posiedzenia nadzwyczajnego, jako naruszenie regulaminu izbowego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się znowu scenami burzliwemi, w których główną rolę dla odmiany odegrał p. Klofacz.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero o godzinie 12. Już po otwarciu obrad weszli Młodoczesi i czescy radykali do sali. Posłowie Choc, Fressel i Klofacz witają prezydenta Izby różnymi okrzykami, jak »wstydź się Pan«, Pan i rząd powinniści się wstydzić« i t. p.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków.

Między odczytanymi są: nagły wniosek Daszyńskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi; nagły wniosek Romańczuka i tow. z powodu rozporządzenia namiestnictwa galicyjskiego, o zapobieganiu wychodźtwu za zarobkiem do Prus; nagły wniosek Schuhmayera i tow. w sprawie używania pułku kolejowego w strejku węgierskim. Interpelacye wnieśli: Wszechniemcy w sprawie używania wozów wojskowych i austryackich kolejarzy w strejku węgierskim; Breiter i tow., w sprawie upaństwowienia kolei północnej; Breiter i tow. wskazując na węgierski strejk, domagają się spełnienia życzeń kolejarzy w Austryi.

Pp. Pernerstorfer i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie postępowania dyrekcyi skarbowej w Jarosławiu wobec strażników skarbowych i w sprawie przeprowadzonej przed trybunałem państwowym rozprawy, dotyczącej starszego strażnika skarbowego Romana Turzańskiego, przeciw ministerstwu skarbu z powodu zmiejszenia przypadającej Turzańskiemu należytości prawnej.

Odczytywanie wpływu trwało do godziny trzy kwadr. na 1. popołudniu. Zabrał głos Kramarz w sprawie protokołu z wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia; żąda włączenia do protokołu ustępu o wczorajszem głosowaniu nad wnioskiem Stransky'ego i apeluje o to do Izby. Omawia regulamin. Wnosi imienne głosowanie nad swem żądaniem.

Prezydent odmawia (Okrzyki: »Oho!« wśród Młodoczechów) i oświadcza, że wczorajsze posiedzenie było zupełnie zgodne z regulaminem. Zarządza głosowanie tylko nad drugim wnioskiem Kramarza, tj. apelem do Izby.

Wniosek odrzucono.

Choc i Sternberg protestują przeciw wyborowi delegacyj.

Klofacz twierdzi, że wybór ten nie jest ważny, ponieważ ci sami posłowie po kilka razy głosowali i przez drugich posyłali kartki do urny. Prezydent oświadcza stanowczo, że wybór delegacyi jest poprawny. Izba przeszła do dalszego ciągu obrad nad nagłym wnioskiem Dworzaka, wniesionym już dawniej. Nagłość odrzucono i posiedzenie po kwadransie na 4 zamknięto. Następne we wtorek dnia 26. kwietnia.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Fremdenblatt« donosi, że wskutek wczorajszych zajść w parlamencie, Polacy zaniechali pośrednictwa i nie chcą nadal prowadzić układów pomiędzy Niemcami a Czechami. Według moich informacyj, wiadomość ta jest nieprawdziwą.

»Reichswehr« donosi, że Rada państwa na przyszły tydzień zostanie odroczoną, co jest zgodne z prawdą.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Rady państwa jest następujący: 1) Wybór deputacyi kwotowej; 2) Uzupełniające wybory do Trybunału państwowego; 3) Uzupełniające wybory do komisyj i sekretarzy; 4) pierwsze czytanie budżetu.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Bankiet przemysłowców.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór odbył się bankiet na cześć przybyłych uczestników kongresu wielkich przemysłowców spirytusowych. Na bankiecie był minister skarbu, liczni wyżsi urzędnicy, burmistrz Lueger, wielu krajowych i zagranicznych przemysłowców. Prezes zjazdu wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza. W toaście wyraził życzenie, aby Monarsze, który z taką wielkodusznością i poświęceniem stara się o rozwój i pomyślność swoich ludów, dane było zobaczyć owoce swej pracy. Następnie przemawiał minister skarbu, który zakończył toastem na cześć postępu ekonomicznego i jego przedstawicieli.

Odjazd ks. Walii.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Wczoraj o godz. pół do 2 popołudniu odbyło się na cześć księstwa Walii śniadanie w wielkiej galeryi w Schönbrunie. Wieczór odbył się obiad w angielskiej ambasadzie. Dziś rano odjechali księstwo Walii do Stuttgartu. Na dworcu był Cesarz, angielski ambasador z żoną i personalem ambasady, księstwo Koburscy i wiele innych osób.

Hr. Tisza w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. „Dnia"). Hr. Tisza przybył tu dziś przedpołudniem i był u Cesarza na audyencyi prywatnej, a następnie konferował z Gołuchowskim. Minister honwedów Nyiryi wrócił wczoraj wieczór do Budapesztu.

D' Annunzio.

Genewa (Tel. wł. „Dnia"). Gabryel d' Annunzio stara się w Lozannie o obywatelstwo szwajcarskie, celem rozwiedzenia się z żoną i zaślubienia córki ex ministra Rudiniego, markizy Carlotti.

Turcya i Bułgarya.

Konstantynopol. (Tel. wł. „Dnia"). Przed kilku dniami doniosły pisma, że w traktacie turecko-bułgarskim znajduje się ustęp, w myśl którego W. Porta obowiązuje się, jako państwo zwierzchnicze nieść w razie potrzeby pomoc wojskową Bułgaryi. Otóż obecnie sułtan domaga się skreślenia tego punktu umowy.

Hakata przy robocie.

Poznań. (Tel. »Dnia«). Za urządzenie zabawy »Sokoła« w Grodzisku, pomimo, że policya pozwoliła na nią, skazano właściciela sali za wynajęcie jej Sokołom na 30 marek kary, a przewodniczącego zabawy dra Bidłego na miesiąc ciężkiego więzienia, jako głównego winowajcę.

Krawiec Pietrucha, zamieszkały w Poznaniu, donosi, że nauczyciel Wojtynek w szkole pobił jego syna ciężko, zadając mu 40 uderzeń trzciną. Stan pobitego stwierdził lekarz. Chłopca obito za to, że nie stawił się do karceru.

Ekonomista.

Pomoc handlowa w Batawii i Singapore. „Centralny Związek fabryczny" nawiązał stosunki z agencyą handlową i biurem pomocy i porady prawnej p. Dra F. M. Schöppla w Batawii i Singapore.

Czynności biura p. dr. Schöppla, austryackiego poddanego, którego ministerstwo handlu w tamte strony w misyi naukowo handlowej wysłało — będą na razie obejmowały następujące kraje: Indye niderlandzkie, Straits-Settlements, Malay-States, Birma, Syam, Anam, Filipiny, Nową Gwineję i naokół leżące wyspy.

Dywidenda kolei północnej. Rada nadzorcza Kolei północnej uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 20,845.000 koron, wypłacić dywidendę 26 kor. 50 hal. od akcyi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22. kwietnia b. r.

Hotel Bristol: Karol Mandel, Kraków. Jan Keuner, Kraków. Max Loefler, Wiedeń. Hugo Pollak, Wiedeń. Beno Tenner, Wiedeń. Oskar Bogad, Wiedeń. Juliusz Koblitza, Budapeszt. Aleksander Popper, Budapeszt Juliusz Hoppe, Frankfurt. Dawid Grünberg, Agram.

Hotel Europejski: W. ks. Gedroyc, Mosty. M. hr. Borkowski, Mielnica. Z. br. Brunicki, Lubień. Dyr. K. Buz, Wiedeń. Chr. Winkler, Wiedeń. A. Enenkel, Wiedeń. K. Drahanowski, Kamionka. P. Jarzymowska Tejsarów. Dr. S. Nowosielecki, Wojtkowa. O. Schnell, Firlejówka. Dr. Landesberg, Tarnopol. J. Natanson, Warszawa. Z. Horodyński, Zbydniów. K. Kuczyński, Mogilek. Dr. N. Nebenzahl, Sokal. M. Dawidowicz, Delatyn.

Hotel Imperial: Hr. Stefan Grocholski, Koziary, Hr. Pruszyński, Wołyń. Ludwik Borowski, Nowosiółka, Czesław Ambroziewicz, Bessarabia. Zdzisław Sztolemann, Kraków. Ludwik Dąbrowski, Czortków. Marya Stojowska, Artasów. Zygmund Radzimiński, Podole rosyjskie Teodora Dorożyńska, Podole rosyjskie. Edward Grosser, Warszawa. Wiktor Komorowski, Kraków. Wilhelm Goldberg, Praga. Włodzimierz Kryśko, Popiele. Friedrich Hubicki, Wiedeń. Anna Seemann, Drohobycz. Dr. Jakób Schratter, Stanisławów. Edmund Schwabe, Wiedeń. Abraham Hübner, Kopyczyńce. Edmund Blum, Wiedeń. Leon Reich, Stryj Zofia Trzeciecka, Podole. Karol Englisch, Kraków. Dr. Leon Alter, Buczacz. Bolesław Widajewicz, Wołoniów. Rudolf Stern, Budapeszt. Koźma Udrzycki, Mosty wielkie. Juliusz Weis, Dyrektor, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich.

Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień.

Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną,

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Specyalista cborób wenerycznych i skórnych

dr. Maksymilian Schmelkes

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ulicy **Brajerowskiej l. 6.**

GINEKOLOG

Dr. Rudolf Breiter

b. I. asystent c. k. kliniki położniczo-ginekol. lwow. ord. we Lwowie przy ul. **3 Maja 11 a.** od 3—5. Dla ubogich chorych bezpłatnie od 8—9 rano.

Telefon nr. 781.

Zmiana lokalu

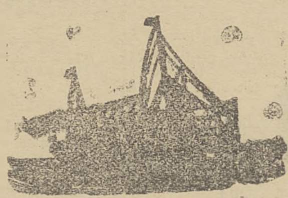
Istniejąca od r. 1895

Fabryka krawatów L. DUKALSKIEJ

przeniesioną została do nowego lokalu

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.

Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakres wyrobu krawatów wchodzące i wykonuje takowe punktualnie po umiarkowanych cenach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana Ajencya

„Red Star Line“

Linia Czerwonej Gwiazdy

Lwów, ul. Na Błonie l. 8., (obok głównego dworca).

Wyprawia pasażerów do Ameryki północnej, do portów New-York-Philadelfia w Stanach Zjednoczonych

St. John i Quebec w Kanadzie

dla parostatków pospiesznych oraz sprzedaż biletów kolejowych dla kolei północno-amerykańskiej we wszystkich kierunkach. Ceny stałe i najniższe. — Prospekty darmo i opłatnie.

J. A. Baczewski

we Lwowie

c. k. dostawca nadworny

Rok założenia 1782 **FABRYKA** Rok założenia 1782

prawdziwych wódek polskich, likierów, rozolisów i rumu

poleca wyszczególniony na wystawach światowych i atestami uniwersytetów chemicznie czysty spirytus pierwszej jakości

„Marque d'or“ i „Bon-gout“

Wódki żytnie mocne Starkę etc.

Wysyłka pocztowa 5 kg. dwie całe lub trzy półlitrowe flaszki.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie

zniża oprocentowanie 4% swych wkładek z 4% na 3·6% od sta

a to od 4% swych wkładek do 10.000 koron na jednej książeczce z dniem 1 lipca 1904, zaś od 4% swych wkładek ponad 10.000 koron na jednej książeczce z dniem 1 sierpnia 1904.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1904.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Największa i najtańsza asekuracya życiowa

„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia na życie podług **nowej najtańszej w świecie taryfy** a mianowicie:

mający	25	lat płacą rocznie	11·92	od tysiąca
»	30	» » »	13·75	» »
»	35	» » »	15·88	» »
»	40	» » »	18·63	» »
»	45	» » »	21·84	» »
»	50	» » »	26·63	» »

Wedle tej taryfy przyjmuje się ubezpieczenia tylko od 12500 koron i powyżej z opłatą całoroczną.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi

Edward Klein

Lwów, Kopernika 24.

„Nowy Dzwonek“

pismo ludowe

wychodzi rok 12-ty w Krakowie pod redakcyą ks. M. DZIURZYNSKIEGO, **dwa razy** w miesiącu tj. dnia 1-go i 15-go.

Przedpłata wynosi na **rok 6** koron (3 złr.) — na **pół roku 3** korony (1 złr. 50 ct.).

Każdy prenumerator **„Nowego Dzwonka“** otrzymuje co miesiąc **„Skarbnicę ludową“** jako **dodatek** bezpłatny.

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, ul. Zielona l. 20.

1 los austr. Czerw. krzyża
1 los węg. Czerw. krzyża
1 los węgierski Bazylika
1 los włoski Czerw. krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Josziv

Polecamy powyższe 6 losów mających rocznie 15 ciągnień na spłaty po 6½ koron za 221 koron (34 rat). Pierwsza rata 9 kor. Dalsze po 6½. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).



ART. ZAKŁAD RYTOWNICZY

A. Zigmanna

we Lwowie

ulica Sykstuska l. 14.

Wyrób stampil metalowych i kauczukowych, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane, obcęgi do plombowania z datami, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFECT“, numeratory.

Cenniki gratis i franco.

Obwieszczenie.

W masie konkursowej firmy Chaim Fischer we Lwowie nieściągnięte dotychczas wierzytelności w ogólnej kwocie 24929 K 30 h. będą bez poręczenia za płynność, należność i ściągalność sprzedane temu, kto poda najwyższą ofertę. Wadyum w kwocie 200 K należy złożyć razem z ofertą u zawiadowcy tejże masy konkursowej adw. dr. Łysiaka we Lwowie, ul. Skarbkowska 2. najdalej do dnia 6. maja 1904. Bliższe warunki przeglądnąć można u zawiadowcy.

Wiadomości bankowe

Aż do odwołania płacimy za losy:

3 prc. kred. ziemsk. I. em.	K. 297
3 prc. kred. ziemsk. II. em.	K. 295
4 prc. węg. Bank. hip.	K 273
Tureckie	K 130
2 prc. serbskie	K 89
Węg. premiowe	K 209
Austr. czerw. krzyża	K 53
Włoskie „ „	K 42
Węgier. „ „	K 29
Miasta Krakowa	K 78
Bazylika (Dombau)	K 21·25
Serbskie tyton.	K 14
Węg. „Josziv“	K 9·25
Rudolfa	K 67

Zastawione losy wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. **Losy na częściowe spłaty** najtaniej. **Promesy** do wszystkich ciągnień.

DOM BANKOWY
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe „LE DELICE“ Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmann.** Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Kapitulnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spirytus bezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu we Lwowie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Niezbędny do codziennego użycia

BORASON

miękczy wodę, gładzi i wydelikaca cerę, usuwa pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 hal.

Mydło borasonowe 70 h.

Skład główny

Laboratoryum chemiczno-kosm. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmanna.

wysełka odwrotna.

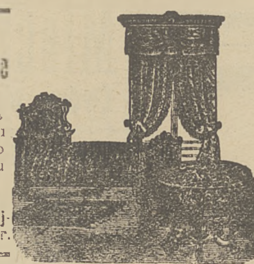
Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowaną i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych **dywanów** (także kościelnych i przed ołtarze) **dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, linoleum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.**

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogaot illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

Z poważaniem

Zarząd firmy: **Wiedeński dom towarowy**

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Kazimierz Toczyski

we Lwowie, ul. Pańska 11.

Utrzymuje na składzie wielki wybór mebli salonowych i buduarowych w różnych stylach i fasonach oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w miejscu, jako też i na prowincyi. — Materace włosienne i sprężynowe.

Ceny możliwie niskie.

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«

Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Kasy ogniotrwałe pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Krasickich 8.

Dama z wyższego towarzystwa szuka dla młodej, inteligentnej dziewczyny umiejącej dobrze szyć i haftować — miejsca do lekkich robót. Łaskawe zgłoszenia pod „Świetne referencye“ przyjmuje Administracya „Dnia“.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 246

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 247

Młody mężczyzna z maturą gimnazyalną i kilkuletnią praktyką biurową przyjmie posadę urzędnika w banku, magistracie, Kasie chorych lub jakiejkolwiek innej instytucyi prywatnej lub autonomicznej. Zgłoszenia pod W. H. Administracya „Dnia“.

Bezdzietna pani puszukuje młodej dziewczyny do lekkiej posługi. Zgłoszenia do „Dnia“ dla „Opiekunki“.

Dentysta-technik wykonywujący samodzielnie wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.